

Dobre maniery

Dobre maniery to przede wszystkim uprzejmość, życzliwość, grzeczność i wszystko, co z nimi związane są młodszymi siostrami innych większych cnót. Dla nich zaś rodzina jest najlepszym środowiskiem, gdzie można się ich nauczyć, bez względu na wiek.

11-11-2016

Uprzejmość, życzliwość, grzeczność i wszystko, co z nimi związane są młodszymi siostrami innych

większych cnót. A rodzina jest najlepszym środowiskiem, gdzie można się ich nauczyć, bez względu na wiek.

Jeśli się przyjmie, że maniery ewoluowały w czasie, czy że różnią się w zależności od regionu, łatwo można by dojść do wniosku, że są czysto umowne, możliwe do modyfikowania, i że swobodnie można je przekraczać.

A jednak wydaje się, że to, co najważniejsze w zakresie uprzejmości, jest trwałe. Wszyscy słyszeliśmy zdania takie jak: "jego zachowanie wskazuje, że jest z dobrej rodziny" lub "jak dobrze wychowane dziecko!". A jeśli to do nas skierowano takie słowa prawdopodobnie czuliśmy się zaszczytzeni.

Ludzkie cnoty, będące fundamentem tych nadprzyrodzonych, leżą u podstaw zwyczajów i tradycji

narodów oraz tego, co zwykle rozumiemy jako grzeczność lub ogłada.

Zapewne nie można powiedzieć, że uprzejmość, cecha osoby, z którą miło się przebywa i rozmawia, jest najważniejszą ludzką zaletą, ale rodzi ona poczucie empatii, ciepła, zrozumienia, które jest trudne do wyjaśnienia lub okazania innymi sposobami.

Grzeczność pokazuje nam coś, bez czego nie można żyć w społeczeństwie, uczy nas być ludźmi. Uprzejmość, życzliwość, grzeczność i to, co z nimi powiązane są *młodszymi siostrami* innych, większych cnót. Wyróżnia je to, że bez nich współżycie między ludźmi byłoby niezdolne. Ponadto, w praktyce, osoba niegrzeczna i nieuprzejma właściwie nie jest w stanie kochać.

Patrząc na Jezusa

Pewnie nie raz, gdy zachowaliśmy się w sposób niewłaściwy przeszło nam przez głowę pytanie: "Co o mnie pomyśleli? Dlaczego to zrobiłem? Jak kiepsko teraz wypadłem! ".

Ewangelia pozostawiła nam strony opisujące dwie przeciwstawne postawy: osoby dobrze postrzeganej w swoim czasie, i grzesznicy^[1]. Szymon faryzeusz wydał ucztę mając na uwadze rangę zaproszonego gościa - kogoś uznawanego za proroka. Z pewnością omówił wcześniej, jak ulokować biesiadników, jak powinna zachować się służba, jakie dania zaoferować i jakie tematy zaproponować Mistrzowi. Trzeba było dobrze wypaść i przed otoczeniem, które się liczyło, i przed głównym gościem. Ale nie pomyślał o kilku szczegółach, których Panu brakowało: „Widzisz te kobiety? Wszedłem do twojego domu, a nie podałeś Mi wody do obmycia nóg. A ona obmyła mi stopy

łzami i wytarła włosami. Nie pocałowałaś mnie na powitanie, a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować moich stóp. Nie namaściłaś mi głowy oliwą, a ona olejkiem namaściła moje stopy."[2].

Na pierwszy rzut oka te drobiazgi mogą wydawać się nieistotne. Jednak Jezus, doskonały Bóg i doskonały człowiek, zauważa ich brak. Święty Josemaría, który przyglądał się z dużą przenikliwością rzeczywistości Wcielenia Syna Bożego, przejawiającej się również w gestach, *niezauważalnych dla niezakochanych* oczu, mówił o tym fragmencie: ***Jezus Chrystus przynosi zbawienie, a nie zniszczenie natury; i uczymy się od Niego, że to nie po chrześcijańsku źle traktować drugiego człowieka, istotę Bożą, stworzoną na Jego obraz i podobieństwo*** (por. Rdz 1, 26) [3].

Tu znajdujemy lekcję dla tych, którzy chcą uświęcać się na różnych drogach świata. Szczególnie dlatego, że sama ludzka natura z jej zdolnościami i możliwościami, została wyniesiona przez Pana.

Nie ma takiej rzeczy, choćby wyglądała na małą i nic nie znaczącą, której nie można by zanieść do Boga: **Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie**[4].

Wszystkie nasze godne czyny zostały już odkupione, a więc wszystkie, wykonane w zjednoczeniu z Nim mogą uczestniczyć w dziele zbawczym. Cnoty są osobiste, należą do osoby; ale jak to łatwo zauważyć, osoba nie jest "bytem wyizolowanym"; żyjemy w relacji ze światem, współistniejemy z innymi: jesteśmy niezależni, a jednak zależymy od innych: ***pomagamy lub***

przeszkadzamy. Jesteśmy wszyscy ogniwami tego samego łańcucha

[5]. Cnoty mają również charakter społeczny. Nie są po to, aby błyszczeć, by promować egoizm, ale ostatecznie służą innym. Dlaczego czujemy się tak dobrze w towarzystwie jednych osób, a gorzej w towarzystwie innych?

Prawdopodobnie dlatego, że nas słuchają, rozumieją, nie okazują pośpiechu, dają pokój, nie są nachalni, szanują nas, są dyskretni, pytają w sposób delikatny.

.

Cnoty przy stole

Coraz częściej we wszystkich warstwach społecznych staje się regułą, że zarówno ojciec jak i matka pracują poza domem. Obie pensje często są niezbędne dla utrzymania rodziny. Szczególnie w dużych miastach staje się coraz trudniejsze zgromadzenie razem całej rodziny,

gdy każdy ma inny harmonogram zajęć, a odległości są ogromne. I wiele matek sądzi, że *całe szczęście*, dzieci mogą zjeść obiad w szkole.

Nieprawdą jest, że wcześniej, gdy było łatwiej jeść razem, spotkania rodzinne były zawsze cudowne. Czasem dzieci się kłóciły, narzekały na to, co dostawały do jedzenia, i rodzice musieli je upominać, ale łatwiej było wykorzystać możliwości, które oferowało samo życie i przekształcić małe porażki w sytuacje formacyjne.

Ile razy staraliśmy się, przekształcić codzienną kolację lub weekendowe obiady w spotkanie rodzinne? Istnieją już badania, gdzie chłopcy i dziewczyny wskazują "rodzinny posiłek" jako najważniejszą dla nich czynność.

Bycie z ludźmi, którzy nas kochają, dzielenie się z innymi, ma wartość społeczną, uczy dawać się innym,

poprawia stosunki między członkami rodziny, zapewnia rodzicom liczne nieformalne chwile, które pozwalają im lepiej zrozumieć własne dzieci i przewidzieć potencjalne trudności.

Ile momentów wychowawczych, które można wykorzystać: "czy mogłabyś podać sól?", "umyj ręce zanim usiądziesz do stołu", "siedź prosto, i nie zakładaj nogi na nogę, gdy jesz", "możesz pomóc bratu nakryć do stołu?", "chleba się nie wyrzuca", "trzymaj poprawnie widelec", "pokrój mięso na małe kawałki, i nie mów z pełnymi ustami", "trzeba jeść nie tylko żołądkiem, ale i głową, zjada się wszystko, co się nałożyło na talerz, czy smakuje, czy nie." "zupa do buzi, a nie buzia do talerza", "nie siorb kiedy pijesz", "nie jedz z łokciami na stole".

Niektóre wskazówki są związane z konkretnym miejscem, ale wiele jest

dość uniwersalnych. Takie upominanie może wydawać się przykre ale, gdy popatrzymy na nie jako na naukę tego, jaki wzgląd powinniśmy mieć na innych i dbajmy o uprzejmość, higienę, zauważanie rzeczy, które mogłyby irytować innych.

Podczas posiłków można nauczyć się podstawowych rzeczy, takich jak ta, że jest uzasadnione służyć przy stole zwracając uwagę na innych biesiadników, czy że nie powinno się jeść między posiłkami, aby lepiej docenić to, co dla nas przygotowano. Z drugiej strony wspólne jedzenie nie jest tylko aktem społecznym, ale również wyrazem kultury w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Słowo kultura, jak wielu autorów wskazuje, jest związane z kultem. Oddawanie czci Bogu, jest częścią ludzkiej natury, która również przekształca się w kulturę w formie

obrzędów i instytucji. Co za
wspaniały sposób oddać Panu
chwałę, gdy "rytuał" posiłku
poprzedzony jest modlitwą!, gdy
prosimy Boga o błogosławieństwo
dla naszej rodziny i
błogosławieństwo darów, jakie
otrzymujemy, gdy dziękujemy Panu
za chleb, który nam daje każdego
dnia, i gdy modlimy się za tego, kto
go przygotował.

Błogosławienie posiłków jest
zwyczajem pomagającym przyswoić
fakt, że Bóg jest ciągle blisko nas, i że
powinniśmy umieć dziękować za to,
co otrzymujemy, i szanować innych
ludzi w codziennym życiu.

Zachować wysoki ton

Przy stole i podczas uroczystości
rodzinnych, dzieci przygotowują się
do życia w społeczeństwie. Jest coraz
bardziej oczywiste, że motto
"wszystko jest dozwolone" nie
odpowiada rzeczywistości. Osoba,

której wszystko przeszkadza, lub która o wszystko się kłóci jest trudna do współpracy.

Osoba, która nie potrafi się dobrze zaprezentować przed ludźmi, wykazuje mały szacunek dla siebie i innych, nie budzi zaufania, przynajmniej nie na pierwszy rzut oka. Poprawne wyrażanie się, właściwe zabieranie głosu w dyskusji, czekanie na swoją kolej oraz umiejętne ubranie się do okazji, wyrażają umiejętności społeczne.

To, co nas wynosi ponad pospolitość bardziej niż moda, to styl. Posiadanie stylu, klasy charakteryzuje się zrównoważeniem, umiejętnością pogodzenia skrajności i kontrastów, a nie podążaniem za modą.

Styl stanowi część naszej osobowości. Jest ważne umieć ubrać się stosownie do okazji. Schludność polega nie tyle na posiadaniu rzeczy drogich i

markowych, ale raczej na noszeniu ubrań czystych i wyprasowanych.

I właśnie to dzieci wynoszą z domu patrząc, jak ich rodzice dbają o elegancję i stosowność w ubiorze.

Nie jest tym samym uroczysta kolacja, co posiłek wśród przyjaciół lub w gronie rodzinnym. Ma znacznie, czy chodzimy po domu byle jak ubrani, czy dbamy by założyć szlafrok, gdy tylko wstaniemy z łóżka.

Warto też planować wycieczki oraz zwiedzanie dzieł sztuki, by rozwijać zainteresowanie tematami rodzinnymi, związanymi z tradycjami religijnymi, patriotycznymi, czy kulturalnymi. Dzieci wtedy uczą się mówić nie podnosząc głosu i nie krzycząc, a co ważniejsze, uczą się słuchać i nie przerywać rozmowy, nie narzucać swoich poglądów i swoich żądań.

W rodzinie dbamy o siebie poprzez małe gesty. Nikt nie powinien chodzić źle ubrany, ani jeść byle jak. Matki starają się zwykle przygotować ulubiony posiłek dziecku, które obchodzi jakąś rocznicę. Każdy gest ma znaczenie, i zwraca uwagę na to, czego inni potrzebują. Oferujemy wodę lub chleb innym zanim sami się poczęstujemy. Dziękujemy za każdy gest, gdyż wdzięczność wzmacnia jedność i zgodę.

Po dobrym posiłku spożytym z rodziną jesteśmy szczęśliwsi: nie tylko odczuwając fizjologiczną radość zdrowych zwierząt[6], ale ponieważ podzieliliśmy się naszą intymnością z tymi, których najbardziej kochamy. Wzbogaciliśmy się moralnie, osobiście. Zachowania, o których czytamy powyżej pomagają formować nasze wnętrze, kierują nas wprost do Boga i do innych. Dojrzała kobieta i mężczyzna są zakotwiczeni w rzeczywistości,

dlatego starają się prawdziwie cieszyć z tego, co mają. Nauczyli się szanować siebie, być panami swojego ciała i duszy. Zachowują się naturalnie, ostrożnie i adekwatnie do sytuacji. Są wytrwali w przyjaźni, w pracy, w celach, które sobie obrali, gdyż nie tylko są w stanie brać, ale również dawać. Nauczyli się być hojnymi i wstają każdego dnia jak słońce ***exultavit ut gigas ad currendam viam***, weseli jak bohater, aby przebiec drogę [7], z dobroczynnym humorem, który uszlachetnia wszystko, czego dotknie.

J.M. Martín

Dobre maniery (PDF)

[1] Por. Łk 7, 36 ff.

[2] Łk 7, 44-46.

[3] Św. Josemaria, *Przyjaciele Boga*, nr 73.

[4] *1 Kol* 10, 31.

[5] Św. Josemaria, *Przyjaciele Boga*, nr 76.

[6] Por. Św. Josemaria, *Droga*, nr 659.

[7] *Pś* 19, 6.